Nr. 58 Kraków, niedziela 7 marca 1920 Rocznik XXIX.

18 M miesięcznie z odsyłką

Prenumerata miesięczna zagranicą 24 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 70 f

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Bunt niewolników

(Maksym Gorkij o Rosyi bolszewickiej)

W paryskim dzienniku socyalistycznym „l'Humanite" zamieścił tow. Maksym Gorkij, słynny powieściopisarz rosyjski, list zatytułowany „Bunt niewolników", a rzucający światło na przewrót dokonany w Rosyi. List Gorkiego opiewa:

Otrzymałem szereg listów od różnych osób. Wszystkie one są pisane zrozpaczonym tonem i zdradzają śmiertelny strach. Czuje się, że ci którzy je pisali przepędzili wiele ponurych dni, że ich serca są torturowane przez myśli nie dające im zasnąć.

— Co się stało z tym dobrym ludem rosyjskim? Dlaczego stał się on nagle drapieżnem zwierzęciem chciwem krwi? — pisze mi pewna dama na perfumowanym papierze.

— Chrystusa zapomniano, nauki jego zbezcześczono — pisze mi hrabia F.

— Czy jesteś Pan zadowolony? Co się stało z wielką zasadą miłości bliźniego? z wpływem szkoły i kościoła? — pyta mnie inny.

Jedni gniewają się i grożą, inni ograniczają się do płaczliwych skarg. Wszyscy są poruszeni, przygnębieni, wszyscy są przejęci strachem, że przeżywają tę epokę tragiczną i szlachetną. Ponieważ nie mogę odpowiedzieć każdemu z osobna więc odpowiadam wszystkim odrazu.

Panowie i Panie!

Dzień kary za waszą zbrodniczą obojętność wobec życia ludu nadszedł. Na wszystko, coście przeszli, na wszystko, co was dręczy — zasłużyliście. I mogę powiedzieć wam i życzyć to jedno tylko, aby się jeszcze głębiej i jeszcze gwałtowniej objawiły wszystkie okropności życia, któreście wy sami stworzyli. Aby serca wasze więcej się jeszcze potrwożyły, aby łzy przerywały wasz sen, aby wicher szału i okrucieństwa szalejący w naszym kraju spalił Was jak płomień! Zasłużyliście na to. Zginiecie lecz być może że to co jest jeszcze zdrowego i uczciwego w waszej duszy oczyści się z brudu i podłości, jakieście w niej wypielęgnowali — w waszej duszy, o którą troszczyliście się tak mało, w waszej duszy pełnej chciwości, kłamstwa, ambicyi, jednem słowem najniższych instynktów.

Pani pragnęłaś wiedzieć co się stało temu dobremu ludowi? Stracił cierpliwość. Milczał przez czas długi; przez czas długi bez oporu poddawał się gwałtowi, przez czas długi jego barki ujarzmione znosiły wszystkie ciężary życia potężnych, lecz teraz, nie ma już sił więcej. A przecież dalekim jest od strząśnięcia z ramion ciężarów, które go uciskały. Zawcześnie przerażasz się Pani. Mówiąc otwarcie czem mógł stać się lud, jeśli nie drapieżnem zwierzęciem? Cóżeście uczynili, aby był innym? Czyście mu wpoili co rozumnego, czyście rzucili w jego duszę najmniejsze ziarenko dobroci?

Przez całe swoje życie braliście jego pracę i jego ostatni kęs chleba nie pojmując nawet, że go obdzieracie. Żyliście nie pytając, kto wam umożliwia życie, kto jest podtrzymującą was siłą. Przepychem swoich strojów rozniecaliście zawiść w ubogich i nieszczęsnych; gdyście żyli na wsi obok chłopów spoglądaliście na nich ze swej wysokości jak na niższą rasę. A oni przecież pojęli. To są ludzie wrażliwi i dobrzy z natury, ale wy uczyniliście ich złymi. Obchodziliście uroczystości w których wydziedziczeni nie brali żadnego udziału i chcecie, by wam byli za to wdzięczni. Wasz śpiew, wasza muzyka nie wzruszały ludzi głodnych. Wasz ton pogardliwego zniżania się do chłopa nie wzbudzał w jego duszy szacunku dla was. Coście dla niego uczynili? Czyście ulepszyli jego serce? Nie, uczyniliście je okrutnem. Czyście pragnęli by stał się bardziej inteligentny? Nie, nie myśleliście o tem nawet. Chłop był dla was bydlęciem, mówiliście z nim jak z dziką bestyą, nie widzieliście w nim nigdy ludzkiej istoty. Cóż więc dziwnego, że stał się dla was dzikiem zwierzęciem?

Droga Pani! Pytanie wasze zdradza nie tylko nieznajomość życia, ale i hypokryzyę grzesznika, który wie dobrze, że grzeszy, ale nie chce wyznać swych grzechów otwarcie.

Wiedzieliście, nie mogliście nie widzieć, jak żył chłop. Człowiek bity musi się zemścić prędzej czy później. Człowiek dla którego nie znano litości, nie zna litości. To jasne. Więcej: to jest sprawiedliwe. Pomnijcie mnie: rzeczą najstraszliwszą nie jest walczyć, lecz nie módz nie walczyć; nie nie budzić litości lecz nie módz jej obudzić. Jakże możecie szukać litości w sercu, w którem zasialiście zemstę?

Droga Pani! W Kijowie dobry lud rosyjski wyrzucił przez okno milionera Brodzkiego, a nawet nauczycielkę, ale mały kanarek w klatce został oszczędzony. Zastanówcież się nad tem. Kanarek wzbudził rodzaj litości, gdy człowiek został wyrzucony przez okno. Była więc litość w sercu zbuntowanych ale nie dla człowieka, bo ten na nią nie zasłużył. I w tem leży cała okropość i cała tragedya.

Droga Pani, jesteś przekonaną, że masz prawo żądać, by obchodzono się z tobą jak z istotą ludzką, lecz samą, przez całe życie, byłaś bez litości dla swego bliźniego i nie uznawałaś w nim równego sobie. Wy jesteście wykształceni, pisujecie listy, czytaliście nie wątpliwie książki opisujące życie chłopa. Czegóż więc możecie oczekiwać od chłopa, gdy wiedząc w jakich on żyje warunkach nie uczyniliście nic dla ulżenia jego doli. A teraz to wy jesteście nędzarzami. Wy dłonią drżącą ze strachu piszecie listy pełne rozpaczy do człowieka, który — winniście to wiedzieć — nie może ani rozproszyć waszego lęku, ani ulżyć waszym cierpieniom.

Ekspiacya jest w porządku rzeczy. Żyjemy w kraju, w którym ludzie byli aż dotąd smagani nahajkami i chłostani, aż do śmierci; gdzie ludziom łamano żebra i okaleczano ich dla zabawy; gdzie gwałty popełniane na człowieku nie miały żadnych granic; gdzie tortury zmieniały się do nieskończoności, przyprawiając ludzi o szaleństwo ze wstrętu i wstydu. Lud wychowany w szkole która przypomina w sposób trywialny męczarnie piekła lud wychowywany uderzeniami pięści, rózgi i nahajki, nie może mieć tkliwego serca. Lud, po którym deptali żandarmi, musiał być gotów ze swojej strony deptać po ciałach innych. W kraju gdzie bezprawie panowało tak długo, trudno jest wpoić w lud z dziś na jutro poszanowanie prawa. Nie można wymagać od tego, który nie znał sprawiedliwości, aby był sprawiedliwy. Ludzie czują dziś silniej, niż przed 50 laty policzki, które ojcowie wasi dawali wtenczas swoim lokajom.

Ludzie się rozwijali, rosło w nich poczucie godności osobistej, a traktowano ich dalej jako niewolników i widziano w nich tylko zwierzęta. Droga Pani! nie żądaj od ludzi czegoś im nie dała. Wy nie macie prawa do litości, litość jest wam nieznana. Teraz kiedy caryzm i kapitalizm doprowadziły kraj do rewolucyi, rozpętały się w ludzie wszystkie ciemne siły, wybuchło wszystko co było tłumione przez wieki i zemsta rozbrzmiewa ze wszystkich stron.

Jest mimo tego w tym kraju inna jeszcze siła, siła świetlana ożywiona wielką myślą, natchniona przez olśniewające marzenie o królestwie sprawiedliwości, wolności i piękna. Ale pocóż droga pani, opisywać słowami wielkość i piękność morza tym, którzy nie mają oczu, aby je widzieć.

Maksym Gorkij.

Sprawa pokoju

Obrady państw interesowanych w Warszawie

Warszawa. (PAT). „Kuryer warszawski" donosi: Poseł rumuński Lorescu otrzymał tymczasowo nominacyę reprezentowania Rumunii na konferencyi państw w Warszawie. Od przebiegu obrad Lorescu z rządem polskim zależeć będzie, czy do Warszawy przybędzie specyalna delegacya rumuńska.

Warszawa. (PAT). Łotewskie biuro informacyjne w Warszawie komunikuje: Łotewska legacya w Polsce otrzymała dnia 4 b. m. depeszę, że delegacya łotewska wyjechała 3 b. m. z Rygi do Warszawy, w następującym składzie: wiceminister spraw wewnętrznych Keranis, wiceminister spraw wojskowych pułkownik Laiminsch i dyrektor departamentu dyplomatycznego min. spraw zagranicznych, Saia.

—ooo—

Poseł Witos grozi rewolucyą

Publiczna awantura p. Witosa

(Od korespondenta „Naprzodu").

Tarnów, 4 marca.

Po raz drugi w ostatnim czasie padły słowa groźby rewolucyi z ust osób zajmujących wybitne stanowiska. Niedawno temu generalny delegat p. **Gałecki** w przejeździe do Wierzchosławic na Witosowe wesele uspokajał delegacyę aprowizacyjną, że na razie w mieście jest nie źle, bo jeszcze nie spotkał tutaj ludzi jedzących trawę, że zresztą do kwietnia brak będzie miastom aprowizacyi, a **po kwietniu — będzie rewolucyą.**

Również rewolucyą groził wczoraj w lokalu publicznym **poseł Witos.** Było to w pewnej cukierni, gdzie poseł **Witos** przywitany przez towarzystwo słowy: **„Witamy Pana Premiera!"** przysiadł się do tego towarzystwa. Niebawem atoli padły z ust jednego z panów prof. Gł. następujące uwagi:

— Chamskie rządy będą zgubą dla Polski! Wygładza Pan miasta i tworzy Pan przepaść między inteligencyą a wsią! Pan mandatu więcej nie zdobędzie!

Pan Witos na to:

— Ja się was nie boję, ani waszych składnic, ani kółek rolniczych, ja mam za sobą wójtów! Zresztą niech miasta cicho siedzą, bo jak zechcę, to spowoduję rewolucyę na miasta!

Ponieważ rozmowa toczyła się głośno, **zawrzało w całej cukierni.** Jeden z urzędników, siedzących przy tym samym stole, co Witos, p. L. zerwał się, **grożąc p. Witosowi kryminałem za tę prowokacyę. Sytuacya była groźna,** gdy w tem zwabiony niezwykłym krzykiem wpadł z ulicy dawny wróg Witosa prof. **Dubiel** do cukierni, **wyratował z opresyi posła Witosa i ulokował** go w bezpiecznym kąciku knajpki p. Bernsteina, dawnego przyjaciela po fachu Witosa.

Wobec powyższej groźby należy zapytać się z jakich powodów Witos groził rewolucyą i kto przeciw komu ma tę rewolucyę przeprowadzić? Witos nie ma powodu gniewać się na miasta, bo dzięki miastom stał się z biednego chłopa milionerem. — Paskując zbożem sprzedawanem po miastach, a rozpoczął dość wcześnie ten proceder, bo już w r. 1916 przy pomocy „Plonu", dorobił się milionowej fortuny ulokowanej nie tylko na wsi, bo także w mieście. Ani on ani wójtowie, na których pomoc wyprobowaną liczy, nie mają w rzeczywistości uzasadnionego powodu, by w miastach miała się krew polać. Witos nie ma powodu być nazwanym „krwawym", on — sądząc po jego owocnej działalności z ostatnich czasów — woli być „złotym". On woli złoto a przynajmniej korony ściągać z miast, by kosztem zdrowia i życia klasy pracującej jeszcze bardziej powiększać swój i sobie oddanych kmieci dorobek wojenny. Groźba tedy, że Witos z kmieciami wywoła rewolucyę po miastach głodzonych przez witosików, nie musi być braną dosłownie. — A może to było jasnowidzenie Witosa, że umysłowa rewolucya mózgów inteligencyi i robotników miejskich oraz małorolnych i bezrolnych na wsi, rewolucya, potężniejąca z dnia na dzień z winy Witosików, może wkrótce istotnie być groźną dla — Witosa i jego wójtów? Może Witos widząc już początek końca swej wielkości politycznej uląkł się nadchodzącej burzy, i miast czekać na rewolucyę, która go zmieść może z widowni politycznej, sam grozi — rewolucyą?

Skoro mowa o Witosie, należy jeszcze zapytać się, jak długo jeszcze będzie on miał władzę przerzucania urzędnikami jak ongi obszarnik swymi fornalami? Jak długo ścierpi ludność, że urzędnicy, którzy spełniali skromny obowiązek ściągania bardzo skromnego kontyngentu, mogą być za karę przeniesieni na komendę Witosa? Nie dość mu, że ulokował w tutejszem starostwie dwóch mężów zaufania; obecnie grozi, że komisarza jeszcze jednego przeniesie a pupila swego sprowadzi na starostę w Tarnowie.

Proces o zamordowanie członków sowieckiej misyi Czerwonego Krzyża

Warszawa, 3 marca.

W toku rozprawy proces sześciu żołnierzy wojsk polskich, oskarżonych o udział w zabójstwie członków sowieckiej misyi Czerwonego Krzyża, powoli wykroczył poza granice zakreślone przez akt oskarżenia.

Ci, co znaleźli się na ławie oskarżonych, sprawiają wrażenie ludzi, którzy wykonali owszem bardzo chętnie czyjeś zlecenia, w chwili dokonania zbrodni byli przeświadczeni, że popełniają czyn, za który nie tylko odpowiadać nie będą, lecz przeciwnie, zasłużą sobie na uznanie władz i tej części społeczeństwa, którą uważali za najbardziej dla nich miarodajną i z której po większej części wyszli.

Lewiccy przyznali się do tego, że brali udział w morderstwie, zaprzeczają tylko temu, że brali pieniądze, Cyndler i Kasior również z całą otwartością zeznali, że zabili członków misyi — a **wszyscy wiedzieli, że mają ich zabić** i w tym celu zostali wysłani. Lasocki przeczuwał, że powierzonym jego opiece ludziom „źle się stanie", Antoniewski przydzielił Lasockiemu do Ciechanowca ludzi, co do których był pewny, że gotowi są na wszystko, pod komendą oficera Cyndlera.

Antoniewski otrzymał zlecenie wysłania eskorty od ppułk. Pasławskiego, dowódcy odcinka. Żandarmi byli podwładnymi por. Koya, dowódcy żandarmeryi w Łapach, który znajdował się w stałym kontakcie z rotmistrzem Okołowiczem, szefem żandarmeryi.

Śledztwo sądowe miało na celu ustalić stosunek pomiędzy poszczególnymi ogniwami tego łańcucha, który się ciągnął od żandarma-szeregowca Kasiora poprzez Koya do władz wyższych i stwierdzić czy oskarżeni działali na własną rękę, czy też byli wykonawcami zleceń swych władz.

Zeznania świadków.

Świadkowie, którzy mogliby najwięcej powiedzieć w tej sprawie, najmniej zdradzali do tego ochoty, tembardziej, że sędzia-przewodniczący uprzedził ich, iż mają prawo na mocy par. 190 unikać w swych zeznaniach szczegółów któreby mogły im zaszkodzić. Byli to rotmistrz Okołowicz i ppułk. Pasławski.

Były szef żandarmeryi **Okołowicz** skwapliwie korzystał z przysługującego mu prawa i stwierdził, że otrzymał od min. spraw zagran. rozkaz internowania misyi, a później na prośbę Wesołowskiego przesłał wszystkich członków misyi przez Lasockiego do Pasławskiego, celem dalszego skierowania na Białystok. Żadnych zleceń na piśmie nie dawał, o żadnej kartce, na którą się powoływał Kasior, że znajdowało się tam zdanie o **wysłaniu misyi „na łono Abrahama"**, nic nie wie. Inne pytanie pomijał milczeniem, albo udzielił odpowiedzi wymijającej.

Przy końcu przewodniczący **odebrał od rotm. Okołowicza przyrzeczenie, że się nie oddali z Warszawy, póki go sąd nie zwolni z danego słowa.**

Podpułkownik **Pasławski**, któremu również przysługiwało dobrodziejstwo par. 190, zeznał, że po przybyciu na jego odcinek Lasockiego z rozkazem odstawienia misyi do Białegostoku, kategorycznie odmówił przepuszczenia misyi przez swój odcinek i polecił Antoniewskiemu skompletować eskortę celem przesłania misyi do Ciechanowca. Co się tyczy porucznika Koya, który odegrał wybitną rolę w całej tej sprawie i udzielał zleceń eskortującym wojskowym, jak to wynikało z zeznań Kasiora i Cyndlera, ppułk Pasławski w końcu, w krzyżowym ogniu pytań obrońców zeznał, że **przypuszcza, iż Koy wydał rozkaz zgładzenia misyi,** tembardziej, że por. Koy, człowiek niezależny i samodzielny, nie zawsze zgadzał się z zarządzeniami, które wychodziły z Warszawy.

Tajemniczą rolę por. Koya, który po rozpoczęciu śledztwa zniknął z okolic Łap i później, pod przybranem nazwiskiem Zameczka, poległ na froncie poleskim gen. Listowskiego, mogłyby wyjaśnić zeznania żandarmów, którzy kolejno stawali przed sądem. Wszyscy jednak milczeli jak zaklęci i jeden tylko z nich, porucznik Gedronowicz, zeznał, że jeździł z poleceniami od Koya do Okołowicza w sprawie misyi, odmówił jednak udzielenia bliższych szczegółów, motywując odmowę obowiązkiem zachowania tajemnicy służbowej. Na skutek niezwłocznej interwencyi przewodniczącego u szefa żandarmeryi, gen. Dąbrowieckiego, który pozwolił Gedronowiczowi ogłosić przed sądem wszystko, co jest mu w sprawie morderstwa wiadome, świadek ponownie został przesłuchany, niestety jednak **przy drzwiach zamkniętych.**

Kilka ciekawych szczegółów, które rzuciły nieco światła na okoliczności poprzedzające **przybycie podchor.** Lasockiego do Łap i dalszą podróż do Ciechanowca, przytoczył w swych zeznaniach świadek **mec. Berland,** b. radca prawny w przedstawicielstwie polskiem w Moskwie. P. Berland dowiedział się w Moskwie o zamordowaniu delegacyi z artykułu w „Izwiestjach" p. t.: „Prowokacya Piłsudskawo"(!) Niezwłocznie potem **nastąpiły represye w stosunku do Polaków, jako odwet za zgładzenie misyi.**

Celem poinformowania się u źródła, udał się do Altera, który przybył po ucieczce swej do Moskwy i przebywał na kuracyi w sanatoryum. Alter opowiadał, że od chwili opuszczenia Warszawy narażeni zostali na szykany ze strony żandarmów; w drodze Lasocki często znikał. Szczególniej długą była jego nieobecność w Łapach, gdzie jakoby konferował z generałem. — Z Łap wyjechali już bryczkami, pod eskortą uzbrojonych cywilnych, jechano drogą okolną; ostatni postój był w karczmie, stamtąd ruszono w nocy niby w stronę frontu. Po drodze zatrzymano konie; wszyscy, prócz Lewickiego Zygmunta udali się do lasu. **W lesie zagrozili eskortujący rewolwerami i zażądali pieniędzy.** W chwili, gdy dr Klotzman sięgnął po pugilares, rozległ się strzał i Klotzman upadł. Następnie sam Alter poczuł jakby uderzenie w szyję i stracił przytomność. Dopiero po kilkunastu minutach podniósł się, wsiadł do przejeżdżającej bryki chłopskiej, dostał się do najbliższego miasteczka, stamtąd do Białegostoku i dalej.

Inne szczegóły zeznania adw. Berlanda tyczyły się sprawy, którą poruszał świadek tow. poseł Ziemięcki, ówczesny minister pracy. Tow. Ziemięcki, do którego udał się Alter celem otrzymania zezwolenia na przyjazd i przebywanie w Warszawie, skierował go do Min. Spr. Zagr. Członkowie misyi mieszkali w Warszawie w hotelu Brühlowskim do 29 grudnia, pamiętnego dnia krwawej manifestacyi na placu Saskim, poczem zostali internowani w Cytadeli. Na skutek prośby Wesołowskiego, członkowie misyi zostali oddani w ręce żandarmeryi, celem odstawienia ich do granicy, dalsze losy misyi w zupełności zależne były od rozkazów p. Okołowicza. P. Berland ze słów Altera opowiedział mniej więcej to samo.

Inni świadkowie, przesłuchani w dość dużej ilości, wiele nowego do sprawy nie wnieśli. Jedynie w stosunku do Zygm. Lewickiego stwierdzono, że jest to człowiek bezwzględnie uczciwy, który nie dałby się skusić na żadne przywłaszczenie cudzej własności.

Wniosek obrońcy o odroczenie.

Podczas badania świadka Berlanda obrońca mec. Hofmokl zadał mu pytanie, czy na podstawie doświadczenia, wyniesionego z pobytu w Rosyi nie mógłby powiedzieć, czy jeszcze obecnie w Rosyi sowieckiej znajdują się zakładnicy internowani w związku ze sprawą zamordowania misyi. Świadek nie mógł o tem nic powiedzieć. Mec. Hofmokl postawił na skutek tego wniosek, by przerwać obrady sądowe do chwili, kiedy sąd otrzyma od Rządu sowietów w drodze dyplomatycznej odpowiedź na to pytanie. Obrońca motywował swój wniosek tem, że chwila wybrana została dla procesu nieodpowiednia, bo w przeddzień zawarcia pokoju z Rosyą, a z drugiej strony, że decyzya Sądu wpłynąć może na los zakładników w Rosyi, lub odwrotnie, troska o los naszych rodaków w Rosyi może wywrzeć swój wpływ na wyrok Sądu.

Wniosek mec. Hofmokla został po naradzie przez Sąd **odrzucony.**

(Do sprawozdania z pierwszego dnia obrad wkradła się nieścisłość. O tem, jak dopędzał młodą żydóweczkę Alterową, mówił oskarżony Lewicki Albin, a nie, jak podano, Kasior.)

St. Grabski przyznał się do fałszerstwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 marca.

Sejmowa komisya spraw zagranicznych

odbyła wczoraj posiedzenie. Minister Patek na posiedzenie nie przybył, tylko przysłał jakiegoś urzędnika, który oświadczył, że prawdopodobnie **przed końcem bieżącego miesiąca nota pokojowa będzie do Rosyi wysłaną.**

Tow. poseł **Daszyński** postawił wniosek o utworzenie **podkomisyi plebiscytowej**, której miałoby przekazać szereg wniosków z obowiązkiem strzeżenia polskich interesów plebiscytowych.

Przewodniczący komisyi p. Stanisław **Grabski** usiłował wyjaśnić sprawę sfałszowania komunikatu z obrad komisyi.

Oświadczył on, że **umyślnie sfabrykował taki komunikat, żeby nikt nie mógł go rozumieć i w ten sposób zapewnić rządowi wolną rękę.**

Tow. poseł **Daszyński** wskazał na sprzeczności w komunikacie, który **w zasadniczych punktach został sfałszowany.**

Tow. poseł dr **Lieberman** wskazał, że Grabski powołuje się na to, że ułożył komunikat w porozumieniu z premierem Skulskim i ministrem Patkiem, którzy na odnośnem posiedzeniu komisyi wcale nie byli obecni i stawia wniosek, **aby obu tych ministrów wezwać na następne posiedzenie komisyi.**

Następnie komisya rozpoczęła obrady nad wnioskiem nagłym posła Liebermana w sprawie **jawności obrad komisyi i przyspieszenia rokowań.**

Tow. poseł dr **Liebermann** wskazał, że dla zreferowania wniosków na posiedzeniu komisyi należy wybrać referenta, na którego proponuje posła Jana Dębskiego.

Komisya uchwaliła oba wnioski.

W dalszym ciągu komisya obradowała nad sprawą **reemigrantów z Ameryki.** Referował pos. Rączkowski. Uchwalono wezwać rząd, aby się zaopiekował reemigrantami.

Dalej uchwalono, aby komisya odbywała posiedzenia co tydzień, we środę. Na tych posiedzeniach rząd ma zdawać sprawozdanie ze spraw bieżących.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Narodowi demokraci wyszukali sobie jako „rzeczoznawcę" dla udowodnienia niemożliwości pokoju — jakiegoś pana z Odessy. Jestto ostatnia dla nich deska ratunku. Jegomość ów pocieszą ich, że bolszewicy za 2 miesiące przestaną istnieć!...

Zniesienie powszechnej służby wojskowej w Anglii

Uchwałą Izby gmin, powziętą na wniosek ministra wojny Churchilla, zniesiono w Anglii z dniem 31 marca br. powszechny obowiązek służby wojskowej i wrócono do systemu przedwojennego tj. do armii z werbowanych ochotników w sile 220.000 głów, oprócz osobnej armii indyjskiej. Pamiętne są walki, toczone w Anglii w r. 1915, w czasie największej depresyi wojskowej na temat przemiany armii ochotniczej na armię z powszechnej służby wojskowej. Walki te doprowadziły do rozłamu w gabinecie i do usunięcia premiera Asquita, którego miejsce zajął Lloyd George.

Gdy parlament uchwalił powszechny obowiązek służby wojskowej, a Kitchener zaczął ustawę wprowadzać w życie, oznaczało to kompletną rewolucyę w pojęciach angielskich. Państwo wielkobrytyjskie, na którego terytoryum gdzieś w jakimś zakątku wojna nigdy nie ustawała, nie miało w przeciwieństwie do wszystkich innych mocarstw europejskich obowiązkowej służby tylko małą stosunkowo armię, tworzoną z ochotników w drodze werbunku. Taką armią Anglia zwyciężyła Napoleona; ta armia przeprowadziła ciężką wojnę z Burami i dopiero wojna światowa zmusiła Anglię, jak na wielu innych dziedzinach, do wyrzeczenia się swej tradycyi.

Z dumą podnosi teraz Churchill, że Anglia jest pierwszem państwem, które szczerze i bez zastrzeżeń, spełnia jeden z zasadniczych postulatów, pod jakimi wojnę prowadzono, mianowicie zniesienie militaryzmu. Podczas gdy wszystkie inne państwa z Francyą na czele wzmacniają swe armie, Anglia wraca do stanu przedwojennego i słusznie tem się chlubi. Bo jaki cel miałoby utrzymanie ogromnej armii, kiedy główny sprawca zbrojeń, Niemcy, przestał istnieć jako siła wojskowa? Traktat wersalski ogranicza siłę armii niemieckiej na 100.000 ludzi z cyfrowo oznaczoną ilością artyleryi i środków technicznych.

Utrzymanie a nawet wzmożenie się militaryzmu we Francyi a także w Belgii ma jasno określony cel, mianowicie zabezpieczenie się przed możliwym rewanżem niemieckim w **przyszłości** i utrzymanie okupacyi terytorów niemieckich w **teraźniejszości. Anglia nie obawia się rewanżu,** gdyż — nie mówiąc o jej szczęśliwem położeniu wyspiarskiem — jest na drodze do pojednania się **ekonomicznego** z Niemcami, za którem pójdzie i **polityczne.** Dlatego Anglia mimo, że jest w daleko lepszej sytuacyi finansowej aniżeli Francya, nie utrzymuje ani na miesiąc ponad istotną potrzebę obowiązku służby wojskowej, uznawanego przez cały naród **jako ciężar.**

W jednym tylko wypadku — jak zaznaczył Churchill — Anglia wróciłaby do systemu powołania całego narodu pod broń. Wypadek ten zajdzie, gdy Anglia będzie zmuszoną spełnić swój obowiązek udzielenia Francyi i Belgii pomocy na wypadek zaatakowania ich terytoryów przez czas okupacyi prowincyi nadreńskiej tj. przez lat 15. Obowiązek ten — jak Churchill z naciskiem podkreślił — nie został jeszcze ujęty w formę przymierza czy konwencyi wojskowej, lecz obowiązek ten uważany jest za rzecz naturalną za wypływ położenia stworzonego traktatem wersalskim. Inaczej ma się rzecz z pomocą Ameryki, w której imieniu Wilson zawarł z Francyą formalny sojusz, który obecnie z okazyi zatargu o Rjekę grozi zerwać. Gdy pewnego czasu Niemcy, a może i Rosya odrodzą się militarnie i zagrożą stanowi rzeczy w Wersalu ustalonemu, wówczas — powiada Churchill — Anglia nie będzie już rozporządzała obecną kilkumilionową rezerwą wysłużonych żołnierzy i wtedy trzeba będzie obecny stan rzeczy drastycznie i gruntownie zmienić, tj. znowu powrócić do powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Na razie jest to muzyka przyszłości; w tej chwili Anglia pozbywa się militaryzmu i połączonych z nim ciężarów. Utrzymanie armii na stopie 220.000 ludzi będzie kosztowało rocznie 200 milionów funtów szterlingów, sumę drobną w porównaniu z dotychczasowymi kosztami.

Wiadomości polityczne

Naprężenie między Francyą a Włochami

Między obu państwami, które formalnie są w sojuszu, wynikło silne naprężenie na tle polityki na Bałkanie i wobec państwa południowosłowiańskiego. Francya, nie chcąc dopuścić do wzmożenia się potęgi Włoch na morzu Śródziemnem, popiera żądania Grecyi, aby Włochy oddały im zabrane Turcyi podczas wojny trypolitańskiej wyspy na morzu Egejskiem. Głównym jednak powodem naprężenia jest pogłoska, że między Francyą a Jugosławią zawarty został sojusz, skierowany przeciw Włochom. Wprawdzie ze strony francuskiej zaprzeczono tej pogłosce, ale we Włoszech zaprzeczeniu nie dają wiary. Na tem tle prasa włoska napadła ostro na Francyę, a „Tribuna" porównywa postępowanie Francyi z napadem apasza. Na tem naprężeniu wychodzą najlepiej Niemcy, wobec których usposobienie we Włoszech staje się coraz przyjaźniejsze.

Senat amerykański za autonomią Egiptu

Olbrzymie wrażenie wywołała w Anglii wiadomość z Waszyngtonu, że senat amerykański oświadczył, że Anglia niema prawa zatrzymywać dłużej protektoratu nad Egiptem i Egipt winien w jak najkrótszym czasie otrzymać autonomię conajmniej tak szeroką jak Transvaal i Orania.

Z ruchu socyalistycznego

Z kongresu francuskiej partyi socyalistycznej

Jak już doniosły depesze, kongres francuskiej partyi socyalistycznej w Strassburgu uchwalił wystąpienie z drugiej międzynarodówki, odrzucając jednakże wniosek o przystąpienie do trzeciej. Podług ostatnich wiadomości powzięta uchwała brzmi jak następuje: „Kongres stwierdza niepodobieństwo wskrzeszenia międzynarodówki w ramach drugiej międzynarodówki, postanawia zatem wystąpienie z niej sekcyi francuskiej. To postanowienie będzie podane do wiadomości tow. Huysmansowi". Uchwała ta została przyjęta 4330 głosami przeciwko 337. Wniosek o przystąpienie do III-ej międzynarodówki pozyskał tylko 1621 głosów tj. nieco więcej nad trzecią część. Redaktorem organu partyjnego „l'Humanite" został wybrany prawie jednogłośnie tow. Cachin. Przeciw niemu głosowało zaledwie kilku delegatów ze skrajnej lewicy.

Z TEATRU

Bagatela: **„Gra serc"**, sztuka w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego. — Teatr Powszechny: **„Kain"**, tragedya w 3 aktach Pawła Staśki.

(H) P. Kiedrzyński należy do „szkoły" p. Zapolskiej. Tematami jego są przykre zdarzenia rodzinne w domach różnych Dulskich. U Zapolskiej jest w tego rodzaju sztukach niezmiernie trafna charakterystyka środowiska. Perzyński i z tych szarych, a bolesnych zdarzeń życiowych umie wykrzesać coś nakształt humoru. Kiedrzyński wykazuje zacięcie sceniczne i obraca się dość pewnie w światku tych sztuk realistycznych. Ale jego „Grą serc" jest pono utworem młodocianym. Dlategoto dyalog jej roi się od tak głębokich sentencyj, jak: „Życie nie jest poematem", „miłość jest uczuciem szczytnem", „trzeba być zawsze sobą" itp. Nie ręczę, czy cytuję dosłownie, ale takie mniejwięcej rozmowy toczą się w domu p. Orczyńskiego, byłego właściciela ziemskiego, którego córka Irena „puściła się", a teraz ma właśnie wyjść za mąż, gdy wtem opiekun jej narzeczonego, a jej pierwszy uwodziciel usiłuje temu małżeństwu przeszkodzić, co mu się jednak po długich gadaniach nie udaje, poczem następuje strzał rewolwerowy, na szczęście chybiony i na tem kończy się sztuka, także chybiona.

Aktorzy Bagateli włożyli w postaci tej rzekomo realistycznej sztuki dużo charakterystyki i życia, a niektórzy mieli trudne zadanie, bo niejedna figura, tak jak ją autor stworzył, jest papierowa i sztuczna. I tak np. p. Czarnowski dał sobie radę z nieprawdopodobną figurą zbankrutowanego szlachcica Mora-Morskiego o ewangelicznej dobroci serca, której wyrównywa jego niedołęstwo i zamiłowanie do gitary; porywy serca tego mazgaja, zdeptanego przez życie, p. Czarnowski grą swą uprawdopodobnił. Natomiast p. Czapelski w jeszcze sztuczniejszą figurę owego opiekuna, jakieś dziwne pomieszanie siły, morału i czarnego charakteru, nie zdołał wlać prawdy i zdaje się, że to wogóle byłoby niemożliwe, chyba na upartego... Za to reszta ról odegrana była bardzo dobrze. — P. Trzywdar jako stary Orczyński, p. Dąbrowska jako jego żona, p. Noskowski jako ich synalek, oraz p. Łącka w roli ich córki, heroiny sztuki, stworzyli wyborne postacie składające się na familię, do której wbrew p. Czapelskiemu przyżenił się wkońcu p. Brzeski, amant jak zawsze miły i ujmujący. P. Łącka zasługuje na szczególne wyróżnienie, bo dała postać pogłębioną psychologicznie o silnych akcentach dramatycznych.

* * *

„Kain" p. Staśki należy do tych sztuk, które się wybacza młodym autorom.

Trudniej już wybaczyć teatrowi takie przedstawienie. Kobiece role wypadły przeważnie dobrze: pp. Morska, Kłońska i Malicka mają dużo wdzięku i talentu. Ale męskie role były tak zagrane, że na mnie, który do Teatru Powszechnego nie chodzę, a tym razem wyjątkowo na oryginalną premierę tam zaszedłem, zrobił ten teatr wrażenie „szmiry",

—ooo—

Skandaliczne nieporządki w więzieniach św. Michała w Krakowie

Kraków, 6 marca.

Już niejednokrotnie zabieraliśmy głos w sprawie niezdrowych stosunków, panujących w więzieniach sądu okręgowego karnego w Krakowie. Często zdarzały się wypadki ucieczki więźniów wśród niezwykłych okoliczności. Zarząd więzień nie dawał nigdy wyjaśnień w tej sprawie, mimo, że tego żądała opinia publiczna. Po Krakowie krążą już od dłuższego czasu sensacyjne pogłoski o niezdrowych stosunkach w więzieniach, które powinny być w każdym razie wyjaśnione.

Eldorado.

Więźniowie u św. Michała spędzają dni niewoli wcale znośnie, zwłaszcza, gdy mają poparcie z zewnątrz. Każdej chwili mogą ich odwiedzać znajomi i to bez zezwolenia sędziego śledczego. Załatwia to sam zarząd, bardzo przychylnie usposobiony dla krewnych i przyjaciół więźniów. Często więźniowie otrzymują prezenty od dawnych swoich kolegów, którzy z nimi spędzili kilka chwil w celach więziennych. Naturalnie wśród dozorców znajduje się olbrzymia ilość ludzi, spełniających sumiennie swoje obowiązki i tropiących niewłaściwości, jakie się zakradły po przewrocie listopadowym. Jeden z takich dozorców więziennych w wilię Bożego Narodzenia 1919 roku skonfiskował

dary przysłane przez pana Wołkowskiego

dla towarzyszów niedoli, z którymi spędził kilka tygodni w jednej celi. Przybyła mianowicie jakaś pani z polecenia pana Wołkowskiego, właściciela kawiarni „Esplanade", przynosząc dwie małe choinki i kilka paczek podarków i oświadczyła dozorcy więzień, że przysyła to p. Wołkowski „**dla kolegów**". Naturalnie sumienny dozorca odmówił spełnienia prośby, co wywołało u posłanniczki p. Wołkowskiego wielkie oburzenie. Wśród darów były nawet daktyle i inne bardzo drogie na obecne czasy delikatesy.

Tajemnicza poczta.

Komunikacya pocztowa między więźniami a krewnymi ich i przyjaciółmi odbywa się może sprawniej, niż między zwykłymi śmiertelnikami, którzy się ustawicznie żalą na późne doręczanie listów. Stwierdzono, że więźniowie w sposób iście „cudowny" p szą listy do przyjaciół celem ich poinformowania o zeznaniach w śledztwie, lub celem dania wskazówek przed rozprawami, lub porozumienia się, co do planu ucieczki z więzienia.

W ostatnich czasach z polecenia prezydenta sądu okręgowego przeprowadzane są ścisłe rewizye, które dają niezwykle dodatnie wyniki. Przed niedawnym czasem przyłapano list, pisany przez sławnego bandytę Szymalika do przyjaciela Boruty, w którym donosi, że oddawca tego listu, żołnierz, poinformuje go dokładnie o planie ucieczki, do której wykonania Boruta musi mu dopomóc. Najlepiej funkcyonuje poczta podczas przynoszenia obiadów i dodatków żywnościowych dla więźniów, pozostających w śledztwie. Listy przynoszą w kotletach, w chlebie, a nawet i rosole. W protokołach więziennych jest zaznaczonych szereg takich wypadków. Więźniowie z zasady posiadają pieniądze, mimo, że regulamin więzienny nie pozwala na to. Sławni rzezimieszki, zasilani są nawet znacznemi kwotami przez przyjaciółki i kolegów. Kupują oni papierosy, co stwierdzone jest protokolarnie. Przy niektórych więźniach, podczas rewizyi, znajdują dozorcy większe kwoty, niewiadomo w jaki sposób doręczane więźniom do kaźni więziennych. Wogóle poczta listowa, pakunkowa i pieniężna funkcyonuje u św. Michała wyśmienicie.

Systematyczne kradzieże.

Od dłuższego czasu w magazynach więziennych popełniano systematyczne kradzieże. W magazynach tych ginęły rozmaite przedmioty, odebrane od złodziei, a leżące w depozycie sądowym do czasu rozprawy. Wreszcie wykryto sprawców tych kradzieży, znanych włamywaczy, którzy siedzieli w śledztwie w celach przyległych do magazynów. Przed kilku tygodniami, zasiedli na ławie oskarżonych oskarżeni o te kradzieże Stefan Kieres, Utelski, Przybylak i dwóch jeszcze ich kolegów. Podczas rozprawy wyszły na jaw straszne nieporządki panujące w więzieniach. Rozprawę odroczono, celem uzupełnienia aktu oskarżenia. Podczas tych kradzieży, ginęło dużo artykułów spożywczych, a przedewszystkiem czekolada.

Komunikacya z więźniami.

Komunikacya z więźniami, jak już wyżej podaliśmy jest bardzo ułatwiona. Adwokaci nie udają się o pozwolenie rozmowy z więźniem przed doręczeniem aktu oskarżenia do prokuratora, lecz uproszczoną drogą wprost do wnętrza więzień, gdzie natychmiast mogą się widzieć z odnośnym więźniem. Tak samo „w sprawach familijnych" bez uzyskania jakiegokolwiek pozwolenia można się rozmówić z więźniem sam na sam. Jeden z prokuratorów spotkał na korytarzu więziennym jakąś żydóweczkę rozmawiającą z więźniem. Zapytana, kto jej dał pozwolenie na widzenie się z więźniem, odpowiedziała, że prokurator ten a ten. Jak się później okazało, ów prokurator podany przez żydóweczkę, już od kilku miesięcy znajduje się w innej dzielnicy Polski. Kto dał pozwolenie — nie wiadomo.

Kto ponosi winę?

Główną winę niezdrowych tych stosunków, panujących w więzieniach św. Michała, ponosi zarząd więzień, który nie dba o kontrolę przy wejściu i wyjściu. Niedawno, bo w poniedziałek, dwóch dziennikarzy zapukało do bram więziennych celem poinformowania się o sensacyjnej ucieczce Weisterka i Lebhunda. Dozorca spytał, „czy panowie przyszli w sprawach familijnych" i na odpowiedź dziennikarzy „tak" puścił ich do wnętrza. Po chwili wyszli dziennikarze na ulicę, nie zapytywani przez nikogo o legitymacye. A przecież nikt nie wiedział, że to byli dziennikarze!

Dyrektorem więzień jest **Pavelka**, Czech, który, jak się dowiadujemy, w tych dniach wreszcie opuszcza Kraków i wyjeżdża do swojej ojczyzny do Czech, gdzie w domu karnym opawskim obejmuje posadę dyrektora więzień. I dotąd trzymało się Czecha, wroga Polaków. Możeby przed wyjazdem p. Pavelki, poddanego państwa czeskiego, a dotąd będącego na nader odpowiedzialnem stanowisku dyrektora więzień św. Michała w Krakowie, przesłuchano i zażądano wyjaśnień co do stosunków, panujących w tych więzieniach. Prócz pana Pavelki, jest jeszcze kilku Czechów, którzy powinni pójść śladem dyrektora i udać się za nim do braci pepiczków.

Prezydent sądu okręgowego karnego dokłada wszelkich starań, aby uzdrowić stosunki, panujące w zarządzie więzień i jesteśmy pewni, że wkrótce zapanuje tam porządek.

Z sali sądowej

Kraków, 6 marca.

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyły się dwie rozprawy. Przewodniczył r. s. Bossowski, wotowali r. s. Pelczar i r. s. Trzaskowski, oskarżał prokurator dr. Schwarz.

Napad rabunkowy. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 56-letniemu Wojciechowi Kalembie, oskarżonemu o zbrodnię rabunku. Dnia 15-go kwietnia 1919 roku na dom Szczepana Kukły w Zalasiu napadło kilku uzbrojonych i zamaskowanych bandytów. Weszli oni przez okno. Dwóch z nich przyskoczyło do Szczepana Kukły, a trzeci chwycił pod gardło Reginę Kukłową i począł ją dusić. Gdy Kukłowa zaczęła krzyczeć, zranił ją bandyta ciężko nożem, poczem doskoczył do łóżka i zabrał z pod poduszki portmonetkę z 3000 koron. Po rabunku rozpoznano, jako jednego ze sprawców napadu Kalembę i aresztowano go. Rabunku musiał dokonać ktoś, kto zna doskonale stosunki Kukłów. Dwa tygodnie przed rabunkiem żona Kalemby, kupując u Kukłowej ziemniaki, widziała, jak ta schowała otrzymane pieniądze pod poduszkę. Widocznie powiedziała o tem Kalembowa mężowi, który skorzystał z informacyi i urządził ze wspólnikami napad. Podczas rozprawy wyszło na jaw, że Kalemba napisał z więzienia list do żony, by nie wydała wspólników. Na wniosek prokuratora **rozprawę odroczono** ze względu na powołanie nowych świadków i rozszerzenie aktu oskarżenia.

Szajka włamywaczy. Druga rozprawa toczyła się przeciw 28-letniemu Eisikowi Niskerowi, 30-letniej Taubie Chmielewskiej i 23-letniej Maryi Weissbrot, oskarżonym o zbrodnię kradzieży. Oskarżonych bronili: adw. dr. Bergner Weissbrotówną i Chmielewską, zaś adw. dr. Dunkelblum Niskera.

Dnia 12 września 1919 włamano się do mieszkania Rosenbluma i z szafy skradziono rozmaite przedmioty. Jak się okazało, włamania dokonał Nisker. Zapoznał się on z Weissbrotówną, służącą u Rosenbluma za pośrednictwem Chmielewskiej na plantach Dietlowskich. Umówili się, że najlepiej urządzić się da włamanie w dni targowe, gdyż państwo są w tym czasie w mieście. Nisker po „naradzie" nad włamaniem, odchodząc powiedział do Weissbrotównej: „kucharki, jak nie kradną, to nic nie mają".

Na drugi dzień Nisker włamał się. Gdy wychodził z mieszkania Rosenbluma, widziała go, niosącego skradzione tłomoki Marya Nitoń, służąca od sąsiadów okradzionego. Nisker oskarżony jest także o systematyczne kradzieże, popełniane w sklepie Grünfelda na Kazimierzu. Ile razy zjawił się u Grünfelda Nisker, zawsze ginęły bluzki i inne towary. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Eisika Niskera na 1 rok więzienia, a Taubę Chmielewską i Maryę Weissbrot, każdą na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.**

KRONIKA

Kraków, 6 marca.

Fałszerze stukoronówek czeskich w Krakowie

Jak już donosiliśmy, w Krakowie wykryto tajną fabrykę banknotów czeskich. Przed kilku miesiącami władze czeskie wpadły na ślad fałszywych stukoronówek czeskich, będących w obiegu, szczególnie w Pradze i większych miastach państwa czeskiego. Po dłuższem śledztwie wyszło na jaw, że wyrabianiem banknotów czeskich trudni się pewien zakład litograficzny w Krakowie. W tych dniach przybył w tej sprawie radca ministeryalny ministerstwa skarbu w Pradze.

Rozpoczęto śledztwo i adjunkt policyi Bronisław Karcz aresztował wczoraj Miłosława Prusa, który znany jest w naszem mieście jako fałszerz jednokoronówek w tajnem mieszkaniu na Dębnikach.

W śledztwie wyszło na jaw, że banknoty czeskie tłoczono w zakładzie litograficznym Rogalskiego przy ulicy Garbarskiej. Zakład ten wynajął przed trzema miesiącami Maryan Kotarba od Rogalskiego za czynszem 5000 K miesięcznie. Banknoty wyrabiano zatem około trzy miesiące. Głównym litografem tej tajnej fabryki był Miłosław Prusa, wprawdzie niefachowiec litograf, jednak mający praktykę z czasów fałszowania jednokoronówek. Praca odbywała się tylko nocną porą. Podczas rewizyi przeprowadzonej w zakładzie litograficznym **znaleziono 200 sztuk 100-koronówek czeskich oraz dwie klisze.** Jedna już zupełnie starta, co świadczy o tem, że wybito na niej niezmiernie dużo banknotów.

Po wstępnem śledztwie aresztowano Maryana Kotarbę i Miłosława Prusę, oraz Mojżesza Schankera i kilku jeszcze żydków, którzy wywozili do Czech fałszywe banknoty czeskie, lub je wymieniali w krakowskich bankach.

W końcu należy wyrazić zdziwienie, że Prusa po ostatniej rozprawie o fałszowanie jednokoronówek nie został z granic państwa polskiego wydalony jako obcy poddany. Prusa wtedy został uwolniony, mimo udowodnienia mu, że trudnił się fałszowaniem jednokoronówek, gdyż trybunał wyszedł z tego założenia, że 1-koronówki nie są pieniądzem, tylko skryptem dłużnym. Dalsze śledztwo w toku.

Siekankę jęczmienną po 25 dkg na osobę będą wydawały sklepy rejonowe i konsumy od wtorku 9 bm. za odłączeniem 67 odcinka legitymacyi zbiorowej w cenie 6·40 K za 1 kg.

Posiedzenie przybocznej Rady aprowizacyjnej m. Krakowa odbędzie się w sobotę dnia 6 bm. o godzinie 6-ej wieczorem, a nie o godz. 5-ej, jak we wczorajszych dziennikach mylnie umieszczono.

Sprawy miejskie. W dniu 4 marca br. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie sekcyi I, II i III, na którem uchwalono projekt zmiany postanowień § 6 ustawy wodociągowej, projekt zmiany taryfy, zawartej w przepisach wykonawczych do ustawy wodociągowej i projekt rozporządzenia wykonawczego do statutu o podatku o przyrostu wartości

nieruchomości. Dalej powołano nowych radców miejskich w miejsce ubyłych, a wkońcu załatwiono kilka spraw emerytalnych.

Koncert na Kresy Zachodnie odbędzie się we czwartek dnia 11 marca b. r. w sali „Sokoła". Wystąpi primadonna opery genewskiej Stanisława Korwin-Szymanowska z przepięknym repertuarem francuskiej muzyki wokalnej. Wysoce stylowy i niezmiernie interesujący program wieczoru, obejmujący romanse, pieśni i arye operowe najznakomitszych kompozytorów w wykonaniu słynnej artystki oraz tak doniosły cel narodowy dają rękojmię, że w dniu tym nie pozostanie na sali ani jednego wolnego miejsca. W ten sposób mamy złożyć dowód, jak pojmujemy nasz narodowy obowiązek. Cały dochód przeznacza „Krajowe Biuro koncertowe i teatralne" na fundusz plebiscytowy ziemi śląskiej. Bilety są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek — Linia A B).

Z Tow. kresów pomorskich. W sobotę 6 b. m. o godz. 7 wieczorem wygłosi w sali Kopernika Uniw. Jag. dr Franciszek Kowalski odczyt p. t. „Wrażenia z podróży po ziemi pomorskiej i zagadnienie kaszubskie".

Biedni kawiarze. Właściciel kawiarni „Esplanade" w Krakowie, p. Wołkowski jak się dowiadujemy kupił w Gdańsku jeden z największych hoteli, gdzie się wkrótce przenosi na stały pobyt. Widać z tego, jaka bieda panuje wśród naszych kawiarzy. Pan Bisanz, były właściciel kawiarni na ul. Dunajewskiego, obecnie obywatel ziemski, gdyż zakupił dobra pod Krakowem, na ostatnim targu na Groblach, kupił dwa bardzo drogie kuce, jak twierdzi „dla przyjemności". O kuce się nawet nie targował, gdyż to drobnostka, dać o kilka tysięcy więcej. Jak się dowiadujemy inni jeszcze kawiarze krakowscy zakupili kamienice, z tego, że dokładają po kilkadziesiąt tysięcy koron rocznie. Biedni kawiarze.

Z teatru „Bagatela" komunikują nam: Dzisiaj odbędą się w „Bagateli" dwa widowiska: popoł. dla dzieci i młodzieży z udziałem p. Zofii Rogoszówny, znakomitej autorki — wieczorem zaś „Gra serc" Kiedrzyńskiego. Jutro w niedzielę odbędą się również dwa widowiska spektaklowe oprócz koncertu symfonicznego, który wypełni godziny przedpołudniowe. Popołudniu zabawi wszystkich serdecznie arcywesoła „Hiszpańska mucha", wieczorem głośna „Twarz i maska" z pp. Fritschem i Kozłowską oraz p. Bilińską w roli Elizy. Dzisiejsze przedstawienie dla dzieci rozpocznie się w „Bagateli" o godz. 4 popołudniu. Ogromnie zniżone ceny wstępu i doskonały program z udziałem p. Zofii Rogoszówny zapewnią naszym milusińskim miłą i tanią rozrywkę. — Symfoniczny koncert w „Bagateli" poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera, odbędzie się w niedzielę 7 b. m. Urządzeniem koncertu, którego atrakcyą pierwszorzędną będzie symfoniczny zespół złożony z 60 przeszło muzyków, zajmuje się „Związek muzyków polskich". Początek koncertu o 11 i pół przedpołudniem.

Operetka w Nowościach. We wtorek 9 marca wchodzi po raz pierwszy na repertuar Teatru Nowości operetka E. Kalmana „Manewry jesienne". Obsada ról spoczywa w rękach najlepszych sił zespołu teatru Nowości pod reżyseryą L. Latajnera. Nie małą sensacyą będą solowe tańce N. Nadzieżdiny i Z. Nellego. Nadzwyczaj melodyjna muzyka i nader wesołe libretto przyczynią się niewątpliwie do stałego powodzenia operetki. Dyryguje W. Walewski. W niedzielę pop. powtórzonym zostanie „Targ na dziewczęta"; wieczór „Tam gdzie skowronek śpiewa".

Zawiązanie Towarzystwa zagród dla inwalidów polskich w Krakowie. Dnia 29 lutego odbyło się w Krakowie pierwsze walne zebranie Towarzystwa zagród dla inwalidów. Referat o celu zawiązującego się Towarzystwa wygłosił generał J. Haller. Celem zabezpieczenia bytu zasłużonym dla Ojczyzny inwalidom, zakładane mają być osady inwalidzkie na kresach około miast jak Wilno, Lwów, Tarnopol itd. Mają powstać osady ogrodnicze, sadownicze itp. Oddzielnie będą zakładane osady dla inwalidów chorych na gruźlicę. Dr. Rej przedłożył statut Towarzystwa a następnie dokonano wyboru Rady głównej.

Sprostowanie. We wczorajszem sprawozdaniu z rozprawy przeciw szajce złodziei mylnie wydrukowano nazwisko Taubman, które w rzeczywistości brzmi Tauben.

Postrzelony przez omyłkę. Wczoraj po południu patrolujący żołnierz na stacyi Grzegórzki gonił za uciekającymi bandytami. Gdy bandyci poczęli uciekać w stronę Wisły, żołnierz strzelił w ich stronę. Na nieszczęście przez tor przechodził Jan Krawczyk, kolejarz, który został trafiony kulą w piersi. Bandyci zbiegli. Ranionego przez omyłkę przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Pasek sacharyną. Wczoraj aresztowała policya na Rynku kleparskim Maryę Klelównę z Bolenia, która chłopom sprzedawała sacharynę po cenach paskarskich. Od aresztowanej odebrano większą ilość sacharyny.

Włamanie. Do mieszkania p. Walentego Nabożnego przy ul. Grzegórzeckiej l. 14, włamali się jacyś opryszki i skradli rzeczy wartości 25.000 koron.

Kradzież koni. Do policyi krakowskiej doniósł Adam Palecki z Michałowic, że wczoraj rano skradziono mu parę koni z wozem łącznej wartości 40.000 kor. Palecki podejrzywa o tą kradzież jakiegoś mężczyznę, który zaprowadził go na ulicę Bosacką po kupno węgli. Gdy Palecki wszedł do składu, mężczyzna został na ulicy. Po wyjściu Paleckiego, koni już nie było.

Niemieckie przekupstwa plebiscytowe. Władze państwowe pruskie na Górnym Śląsku wysyłają do poszczególnych osób urzędowe wezwania do jawienia się w urzędzie landrata w celu podania tamże szkody, spowodowanej przez powstanie polskie. Jestto oczywiście zwyczajna próba oszustwa i przekupstwa plebiscytowego, władzy niemieckiej chodzi bowiem jedynie o pozyskanie ludności przez obudzenie nadziei, iż w razie pozostania G. Śląska przy Prusiech nastąpi wypłata znacznej kwoty odszkodowania wojennego za straty, poniesione przez ludność rzekomo wskutek powstania polskiego. Jak wiadomo, w czasie powstania górnośląskiego jedynie oddziały niemieckie posiadały artyleryę, która też celowo pustoszyła obszary objęte działaniem wojennem.

NADESŁANE

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu sejm obradował nad wnioskiem komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie emerytów państwowych.

Poseł tow. Smulikowski wywodził, że projekt poprawy doli emerytów wedle wniosków komisyi jest tylko paliatywą, która nietylko doli emerytów nie poprawi, ale na dłuższy czas ubyła nadzieję poprawy ich położenia. Wniosek komisyi oznacza niesłychanie niesprawiedliwe traktowanie wysłużonych pracowników państwowych i dlatego domaga się odesłania wniosku napowrót do komisyi, która nawet nie rozpatrywała wniosków poselskich w tej sprawie, a wybranego subkomitetu nie zwołała.

(Zauważyć należy, że przewodniczącym komisyi skarbowo-budżetowej jest endek Głąbiński, referentem komisyi jest endek Adam, a referentem w sejmie był endek Godek).

Poseł ks. Madej postawił wniosek, aby emerytom podnieść pobory **o 20 fenigów dziennie.**

Sejm **odrzucił wszystkie poprawki**, a uchwalił tylko rezolucyę tow. Smulikowskiego, wzywającą rząd do wstawienia do budżetu odpowiedniej kwoty na zasiłki **dla wdów i sierót**, nie mających prawa do ustawowego zaopatrzenia

Kompromitacya endeków

Prawica przygotowała w cichości **atak na lewicę.** Mianowicie narodowo-demokratyczny poseł Rząd referował wniosek komisyi skarbowo-budżetowej, aby zbadano rachunki za czas od listopada 1918 do końca marca b. r.

Po referacie wszedł uroczyście na trybunę poseł ks. **Lutosławski** i żądał rozszerzenia tego wniosku w tym kierunku, aby zbadano rachunki z czasów rządu Moraczewskiego, który rzekomo wydawał pieniądze państwowe na agitacyę partyjną, a oprócz tego wydano niewiadomo na co miliony, które miała Polska Organizacya Wojskowa.

Wśród ogólnego naprężenia wszedł na trybunę poseł tow. **Moraczewski**, który oświadczył, że zgadza się na wniosek ks. Lutosławskiego, ale pragnie go rozszerzyć w tym kierunku, **żeby zbadano wydatki komitetu paryskiego, wydatek 20 milionów z Ameryki i tym podobne.**

Na prawicy zapanowała **konsternacya.** Ks. Lutosławski, blady, wszedł na trybunę i niepewnym głosem oświadczył, że **Moraczewski ma słuszność**, ale wobec rozszerzenia wniosku **należy całą sprawę odesłać z powrotem do komisyi.** (To znaczy, że **ks. L. cofnął się na całej linii).**

Oświadczenie ks. Lutosławskiego przyjęto **głośnym śmiechem.**

Komisya ochrony pracy

obradowała wczoraj nad sprawą **komitetów fabrycznych** na podstawie wniosku nagłego posłów tow. Żuławskiego i Marka. Przedstawiciele przemysłu z powodu tego wniosku wszczęli awanturę, jako że, ich zdaniem, wniosek jest „bolszewicki", gdyż komitety fabryczne zruinowałyby przemysł.

Wniosek odesłano do połączonych komisyi ochrony pracy i przemysłowej.

Konsternacya wśród księży sejmowych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Atak lewicy na czwartkowem posiedzeniu sejmu przeciw klerowi w dyskusyi nad ustawą o patronacie kościelnym, w szczególności przemówienia tow. Daszyńskiego i posła Putka (Stapińszczyk) wywołał silny ferment wśród księży sejmowych. W kuluarach opowiadają, że niektóre żywioły klerykalne zamierzają zwołać **kongres duchowieństwa dla uzdrowienia niezdrowych stosunków w organizacyi kościelnej.**

TELEGRAMY

z dnia 6 marca

Proces Erzbergera

Nordeich. (Radio krakowskie). W procesie Erzbergera wniósł prokurator przeciwko Helfferichowi wniosek o karę 300 marek za obrazę czci.

Demonstracya ludowa przeciw p. Witosowi

P. Witos pod ochroną policyi i wojska

Tarnów. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj odbył się w tutejszem „Sokole" wiec plebiscytowy. Gdy poseł **Witos** wychodził z wiecu, tłum kobiet poznawszy go, obrzucił go epitetami jak **„paskarz, lichwiarz!"** a niebawem padł na niego grad kamieni. Witos, widząc groźną postawę tłumu, **zmykał, co sił starczyło.** Czmychnął do pobliskiego budynku Rady powiatowej. Tłum za nim. Witos, nie chcąc ryzykować swej cennej osoby, **zatelefonował do komendy placu, która wysłała pomoc wojskową.**

Dopiero po długiem czekaniu na widok silnych oddziałów wojskowych, licznych żandarmów i miejskich policyantów odważył się dawny trybun ludowy wyjść na ulicę. Ale zamiast, jak zwykle, pójść do sztamknajpki Bernsteina, był zmuszony pójść na ulicę Krakowską ku kolei, odprowadzony niezaszczytnie przez wzburzony tłum, straż wojskową i policyjną. Jak rzadka była wówczas mina Witosa, świadczą uwagi jego do tłumu: „Co mi zrobicie? Potrzaskacie mi głowę, zabijecie mnie, no i — nie będę posłem".

Przed dworcem na plantach wskoczył na furę i podciąwszy konie, czemprędzej się ulotnił w kierunku Wierzchosławic.

Zajście to wywołało w całem mieście wielkie poruszenie.

Zupełne zniszczenie armii Denikina

Amsterdam. (PAT). Dzienniki angielskie **potwierdzają relacye o zupełnem zniszczeniu armii Denikina.** Wedle doniesień Reutera **wpadł Denikin na półwyspie kubańskim w zasadzkę.**

O traktat z Węgrami

Londyn. (PAT). Wedle „Times'a", Rada Najwyższa na ostatniem posiedzeniu zajmowała się przeważnie kwestyą węgierską. Między delegatami przyszło do różnicy zdań z powodu propozycyi włoskiej, domagającej się, by traktat pokojowy został zmieniony **na korzyść Węgier,** o ile dotyczy granic Czechosłowacyi, Rumunii i Jugosławii. Przedstawiciel angielski popierał tę propozycyę, zaś przedstawiciel francuski założył przeciw niej sprzeciw.

Strejki w Warszawie

Warszawa. (PAT) „Kuryer Poranny" donosi: W sprawie groźby strejku generalnego w Warszawie, zgłosili się wczoraj do sejmu delegaci związków zawodowych, elektrowni, gazowni oraz robotników miejskich, którzy odbyli naradę z posłami tow. Barlickim i Żuławskim. Delegacya oświadczyła, że trwający obecnie strejk metalowców, robotników budowlanych, robotników przemysłu drzewnego i t. d. ma charakter **wyłącznie ekonomiczny.** Odezwy, wydane przez komunistów, nadające strejkowi piętno polityczne, są **tendencyjnie kłamliwe.** Delegaci udali się następnie do prezesa ministrów Skulskiego, któremu powtórzyli oświadczenie i złożyli odpowiednią deklaracyę, prosząc o interwencyę rządu w sprawie trwającego bezrobocia. Premier odpowiedział, iż rząd poczyni wszystko, **aby sprawę załagodzić.**

Wrzenie na Śląsku

Frysztat. W czwartek wieczorem odbyła się w Dąbrowie **konferencya mężów zaufania górników,** zwołana z inicyatywy Czechów przez międzynarodową komisyę plebiscytową, z ramienia której przybył Anglik p. Wilton. Szło o **przedłużenie 6-godzinnej zmiany w sobotę na 8 godzin i o pracę niedzielną.** Górnicy czescy wręcz oświadczyli, że nie może być mowy o przedłużeniu czasu pracy, póki nie polepszy się aprowizacya. W imieniu związku polskich górników oświadczył sekretarz tow. Papuga, że o ile komisya nie wpłynie na zmianę stosunków bezpieczeństwa w rewirze, to nietylko produkcya się nie powiększy, ale znacznie jeszcze spadnie, bo polscy robotnicy nie będąc pewni życia, wogóle pracę porzucą i chwycą się samoobrony. Konferencya nie doprowadziła do żadnego rezultatu.

Cieszyn. W czwartek przyjął członek komisyi alianckiej p. Wilton deputacyę górników z tow. Tellerem na czele. Tow. **Teller** przedstawił sytuacyę w Zagłębiu. Rugi polskich robotników, urządzane przez Czechów w Zagłębiu Ostrawskiem, wzburzyły niesłychanie robotników polskich na całym Śląsku. W całem Ostrawskiem Zagłębiu panuje anarchia. Robotnika polskiego nietylko wyrzucają z warsztatów pracy, ale nie jest on pewnym życia wskutek pogromów urządzanych przez bojówki czeskie. Z Frysztatu wysłano trzech robotników czeskich pracujących w tamtejszej stalowni do Ostrawy z tem, że jeżeli Czesi nie wstrzymają swoich rugów, to z Frysztatu wydalonych zostanie 150 czeskich robotników. Ten sam ruch zaznacza się w Karwinie.

W odpowiedzi oświadczył p. **Wilton,** że szczerze się oburza, iż po stronie czeskiej rozpoczęto rugi robotnicze, które wywołały obecnie po stronie polskiej politykę odwetową. Należy dążyć do uspokojenia mas robotniczych.

Dążeniem komisyi będzie zapewnienie zupełnego bezpieczeństwa każdemu obywatelowi. Żandarmerya będzie usunięta, skoro tylko skarg na nią się pozbędą. Nad tą sprawą obradować będzie komisya na najbliższem swojem posiedzeniu, a dziś zapewnić można delegatów, że komisya postąpi energicznie, by przywrócić ład i porządek w kraju.

O głosowanie Niemców na Śląsku

Morawska Ostrawa. (PAT). Niemiecka delegacya plebiscytowa w Cieszynie zaprzecza doniesieniu „Dziennika Cieszyńskiego, jakoby przedstawiciele ludności niemieckiej na Śląsku na posiuchaniu u prezydenta ministrów w Pradze zawarli układ, mocą którego Niemcy w Cieszyńskiem mają głosować na Czechów, a za to Czesi na Śląsku Górnym na rzecz Niemców.

Manifest Rady Najwyższej

Paryż. (PAT). Londyńskie obrady Rady Najwyższej zostały ukończone, najbliższe posiedzenie odbędzie się w Rzymie. Na pierwszym planie znajdują się decyzye **natury finansowej i gospodarczej,** które będą zestawione w formie manifestu. Manifest ten będzie ogłoszony po otrzymaniu aprobaty Milleranda. Manifest składa się z dwóch części: pierwsza zajmuje się wskazaniami ogólnemi pod adresem państw europejskich i posiada charakter historyczno-polityczny; druga część rozważa kwestye finansowe i gospodarcze i podaje decyzye w kwestyach monety, kursów wekslowych i transportów.

Paryż. (PAT). Londyńscy korespondenci pism francuskich donoszą o treści manifestu, co następuje: Większe ilości surowców mają być dostarczane **Niemcom.** Koalicya ma współdziałać **przy odbudowie Niemiec,** ponieważ odbudowa ta ma ważne znaczenie dla Europy. Odbudowa zniszczonych okolic Belgii i Francyi ma być uważana jako kwestya międzynarodowa, a nie jako narodowa. Równowaga gospodarcza Europy nie będzie mogła być przywróconą tak długo, **dopóki Niemcy i Francya nie będą w możności podjąć na nowo życia gospodarczego,** jakie miały przed wojną.

Najważniejsze decyzye drugiej części są następujące: Utworzenie wspólnych podstaw finansowych **dla nowych państw europejskich,** utworzonych przez konferencyę paryską, międzykoalicyjne zarządzenia celem stabilizacyi kursów przemysłowych, wreszcie wskazówki celem **wyzyskania sił wodnych.**

Korespondenci dodają, że wyciąg ten jest tylko słabym obrazem dzieła, zakrojonego na szeroką skalę, które przeznaczone jest wywołać **bezpośredni spadek cen** i nowy rozwój życia umysłowego i gospodarczego w Europie.

Międzynarodowa konferencya finansowa

Lyon. (Radio krakowskie). Międzynarodowa konferencya finansowa zbierze się z początkiem kwietnia w Rzymie.

Okupacya Turcyi

Lyon. (Radio krakowskie). Rada najwyższa obradowała nad sprawozdaniem marszałka Focha o zarządzeniach wojskowych przeciw Turcyi. Jak donosi korespondent „Petit Journal", proponuje Foch okupacyę wojskową terytoryów nad Bosforem, Marmarą i Dardanelami oraz ograniczenie siłą wojskową Turcyi do tego stopnia, aby była ona niezdolną do akcyi na własną rękę. Najwyższa Rada nie przyjęła wszystkich wniosków marszałka Focha.

Biały teror na Węgrzech

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Budapesztu. Wczoraj oficerowie kawaleryi Horthyego wtargnęli do mieszkania adwokata Herczega, zastępcy prawnego hr. Karolyego, splądrowali mieszkanie i zabrali wszystkie akta dotyczące Karolyiego, nadto domagali się wydania dokumentów sądowych dotyczących sprawy zamordowania hr. Tiszy.

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Budapesztu. W sejmie wniesiono interpelacyę w sprawie zagadkowego zniknięcia dwóch żydów w Miskolczu, których **skrytobójczo usunięto.**

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Budapesztu, że rektor uniwersytetu polecił wstrzymać dalsze wpisy, gdyż białe gwardye zabraniają studentom żydom dostępu do uniwersytetu. Żołnierze białej gwardyi ustawili przed uniwersytetem tablicę z napisem: Żydom wstęp wzbroniony.

Senat amerykański zmienia traktat pokojowy

Waszyngton. (PAT). Senat przyjął 69 głosami przeciw 2 zastrzeżenie do traktatu pokojowego w sprawie Szantungu (który traktat przyznał do eksploatacyi ekonomicznej Japonii).

Agitacya bolszewicka w Ameryce

Waszyngton. (PAT). Komisya, która śledzi agitacyę bolszewicką w Stanach Zjednoczonych, oświadcza, że sowiety rosyjskie udzieliły dyrektyw celem wywołania rewolucyi w Stanach Zjedn. Dyrektywy te znaleziono u jednego z bolszewików. W Rydze został aresztowany kuryer, który był w drodze z Moskwy do Stanów Zjedn. Posiadał on dyamenty wartości 3 milionów rubli, które miał sprzedać w Stanach Zjedn.

Walka walutowa między Kanadą a Stanami Zjednoczonemi

Waszyngton. (PAT). Przywódca opozycyi w parlamencie kanadyjskim Makenzie postawił wniosek, aby zastanowić wszelki handel między Kanadą a Stanami Zjednoczonemi tak długo, dopóki Stany Zjednoczone nie będą przyjmowały dolarów kanadyjskich w tejsamej wartości, co własne dolary.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota: (Nowość) „Ponad śnieg" dram. w 3 aktach.
Niedziela popoł.: „Śluby panieńskie".
Wieczór: „Ponad śnieg".
Poniedziałek: „Wieczór klasyków".
Wtorek: „Ponad śnieg" Stef. Żeromskiego.
Środa popoł. o godz. 5: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Czwartek: „Ponad śnieg" Stef. Żeromskiego.
Piątek: „Lilla Weneda" J. Słowackiego.
Sobota: „Ponad śnieg" Stef. Żeromskiego.
Niedziela pop. „Śluby panieńskie" Fredry.
Niedziela: „Lilla Weneda" J. Słowackiego.

Teatr „Bagatela".

Sobota popoł.: Przedstawienie dla dzieci.
Sobota wiecz.: Gra serc.
Niedziela przedpoł.: I koncert symfoniczny.
Niedziela popoł.: Hiszpańska mucha.
Niedziela wiecz.: Twarz i maska.

Teatr powszechny.

Sobota: „Opowieści Hoffmana".
Niedziela popoł.: „Dwaj złodzieje".
Niedziela wiecz.: „Kain".

Operetka w Nowościach.

Sobota: „Targ na dziewczęta".
Niedziela popoł.: „Targ na dziewczęta".
Niedziela wiecz.: „Tam gdzie skowronek śpiewa".
Poniedziałek: Targ na dziewczęta.
Wtorek premiera: Manewry jesienne.
Środa: Manewry jesienne.
Czwartek: Manewry jesienne.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A.—B. l. 39.

Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Robert Schumann (z ilustr. muz.).

—ooo—

Przegląd gospodarczy

Projekt centralizacyi handlu europejskiego w Radzie Najwyższej

Londyński sprawozdawca dziennika „Echo de Paris“ donosi, że sekcya gospodarcza Rady Najwyższej wypracowała manifest, który wczoraj w telegramach ogłosiliśmy. Podstawowe myśli tego manifestu są następujące:

Wszystkie państwa sprzymierzone muszą się starać rozwinąć jaknajwięcej swoje siły produkcyjne i osiągnąć jaknajwyższą wydajność. Prawa uchwalone w celu ulżenia życiu robotnika muszą być zatosowane w tem znaczeniu. Nie można więcej powrócić do stworzonego przez wojnę systemu, lecz zasadą będzie, że w każdym kraju problem produkcyi **jest nie narodową, lecz międzynarodową sprawą.** Dlatego w sprawie rozdziału surowców i ich transportu, **nie może żadne państwo kierować się tylko własnym interesem, lecz musi być skłonne do ofiar w interesie ogólnego dobra.**

Na polu produkcyi wojennej musi panować największa oszczędność. Tu znajduje się poważne ostrzeżenie pod adresem małych państw środkowej Europy, które zdradziły chęć poparcia swoich specyalnych życzeń siłą zbrojną. W razie potrzeby będą przeciwko nim zastosowane środki przymusu. Europa tworzy **jedność gospodarczą,** koniecznem jest więc, aby **wszystkie państwa odbudowały się gospodarczo.** Produkcya gospodarcza może być normalna albo wszędzie, albo nigdzie i dlatego **trzeba Niemcom i Rosyi dać możność brania udziału w powszechnem życiu gospodarczem.**

Korespondent dodaje, że ostatni ustęp był powodem dłuższej dyskusyi i zostały do niego wprowadzone pewne zastrzeżenia.

„Petit Parisien“ donosi z obrad sekcyi gospodarczej, że po wyczerpującem przedstawieniu przez Geddes'a, Marsala i Benedicrego sprawy zwyżki cen i braku najpotrzebniejszych surowców w różnych krajach, Rada Najwyższa doszła do przekonania, że tylko przez wspólną międzynarodową akcyę można osiągnąć jeśli nie powrót normalnych stosunków, to przynajmniej znaczne polepszenie sytuacyi. W celu przeprowadzenia tej akcyi był omawiany układ, podług którego państwa sprzymierzone miałyby **razem czynić swoje zakupy,** gdyż ich konkurencya powoduje zwyżkę cen na rynku światowym. Dalej ma powstać organ, któryby przeprowadził rozdział zakupionych towarów stosownie do potrzeb każdego kraju. Wkońcu musi powstać rodzaj kontroli nad zakupem najważniejszych środków żywności.

Na wieczornem posiedzeniu rozpatrywała sekcya pytanie, w jakich krajach należy zakupywać towary, lecz nie doszła na tym punkcie do porozumienia, gdyż przeciw zakupom w Ameryce przemawiał niekorzystny bilans handlowy, a przeciw Rosyi polityczne obawy Lloyd George'a.

Rada Najwyższa rzuciła myśl wielką, ale jest też wiele powodów do obaw, że stanie się ona w praktycznem wykonaniu tem co i Liga Narodów, tj. narzędziem wyzyskiwania państw słabszych przez silniejsze. Dziwnie też brzmi owa groźba pod adresem małych państw środkowej Europy, które zdradziły chęć poparcia swoich specyalnych życzeń siłą zbrojną. Wygląda to, jakby się odnosiło **do Polski** i sprawy Śląska cieszyńskiego.

Przegląd społeczny

Robotnicy warszawscy w obronie metalowców. Warszawska Rada związków zawodowych zwołała 3 bm. zebranie przedstawicieli związków zawodowych, celem poparcia strejku metalowców.

Po długiej dyskusyi powzięto uchwałę, aby **wyłonić osobną komisyę** do której wejdą przedstawiciele większych związków zawodowych, która ma zwrócić się do rządu, aby w ciągu **określonego terminu** skłonił przemysłowców do porobienia istotnych ustępstw strejkującym robotnikom.

W razie gdyby zabiegi komisyi zostały bezowocne **komisya wezwie robotników do strejku powszechnego.**

W skład komisyi weszli przedstawiciele Komisyi Centralnej, Rady związków zawodowych m. Warszawy, oraz przedstawiciele związków: metalowego, budowlanego, drzewnego, gazowni, elektrowni, robotników miejskich, fabryk wojskowych.

Sprawy partyjne

Podatek partyjny wynosi obecnie **1 K 50 h** miesięcznie, z tego na fundusz komitetu **miejscowego** P. P. S. przypada **25 hal.**, dla komitetów okręgowych (Kraków, Biała, Chrzanów, Nowy Sącz, Przemyśl, Lwów, Stryj, Stanisławów) **75 hal.** Legitymacye partyjne po 1 marce.

Podatek partyjny płaci się obecnie w znaczkach miesięcznych. Dotychczasowe legitymacye należy natychmiast zamienić na nowe legitymacye.

Zamówienia legitymacyj i marek partyjnych tylko za równoczesnem wysłaniem gotówki należy skierować wprost na adres tow. Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13. Komitet Wykonawczy PPS.

Konferencya powiatowa P. P. S. w Białej

W niedzielę 29 lutego odbyła się w Białej w sali Sokoła Konferencya Powiatowa P. P. S. z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie sekretaryatu, 2) sprawozdanie kasowe, 3) sytuacya polityczna i gospodarcza, 4) Wybór Komitetu, 5) Prasa, 6) Wolne wnioski.

Konferencyi przewodniczył tow. Czader. Delegatów przybyło 35. Tow. **Pająk** zdał sprawozdanie z działalności sekretaryatu, z którego dowiadujemy się, że w roku ubiegłym odbyto ogółem 86 zgromadzeń publicznych, 4 demonstracye uliczne, 3 zgromadzenia poselskie, 3 konferencye powiatowe i 25 posiedzeń komitetu miejscowego.

Liczba zorganizowanych towarzyszy politycznie wynosi w powiecie Bialskim około 1500. Marek partyjnych rozsprzedano 8600, legitymacyi partyjnych 1100.

Radnych socyalistycznych przeprowadzono przy ostatnich wyborach do gmin 82. Stan organizacyi zawodowych przedstawia się następująco:

Związek tkaczy około 4000 członków, związek metalowców około 3000 czł.; związek murarzy około 1000 czł.; związek drzewnych około 1000 człon.; związek robotników rolnych 954 czł., krawców i szewców 600. Innych zawodów 400.

Dalej tow. Pająk w swojem sprawozdaniu przedstawił, że ruch współdzielczy zawdzięcza swój rozwój również P. P. S. i liczy dziś zorganizowanych w konsumach 40000 osób (10.000 członków) w obu powiatach. Przechodząc do prasy tow. Pająk zaznaczył, że rozwój miejscowego organu P. P. S. jest zapewniony i przy poparciu organizacyi współdzielczych i zawodowych nakład jego może się wkrótce podnieść do 10000 egzemplarzy. Według sprawozdania kasowego Komitet okręgowy rozporządza kilkoma tysiącami koron, prócz tego utrzymuje organ miejscowy. Zważywszy jak trudno dzisiaj wydawać pismo przyznać należy, iż dotychczasowa działalność Sekretaryatu prowadzona była energicznie i ku ogólnemu zadowoleniu towarzyszy.

Do punktu trzeciego zabrał głos tow. dr **Gross,** który dokładnie przedstawił działalność gospodarczą i apelował by Konferencya uchwaliła wezwać Komitety do odbycia masowych zebrań w sprawie aprowizacyi.

Tow. **Wippel** stawia wniosek, by zebrania odbywały się w dogodnym czasie dla robotników. Tow. Linert apeluje do Sekretaryatu, ażeby tenże porozumiał się z Radą robotniczą w Bielsku.

W dyskusyi nad rezolucyami przemawiało kilku towarzyszy, w zasadzie jednak godzili się wszyscy na treść tychże rezolucyi. Jednogłośnie przyjęto następujące rezolucye:

Konferencya powiatowa P. P. S. uchwałą z dnia 29 lutego wzywa wszystkie komitety miejscowe jak również zarządy konsumów do przeprowadzenia w powiecie masowych zgromadzeń, na których by ludność mogła wezwać rząd do natychmiastowego przeprowadzenia sekwestru środków żywności u producentów, a zajęte w ten sposób zapasy rozdzielił w sprawiedliwy sposób za pośrednictwem kooperatyw robotniczych między ludność robotniczą, bezrolną i małorolną powiatu bialskiego. Równocześnie Konferencya domaga się by sprawę gospodarczą powiatu bialskiego postawić na równi z powiatem bielskim.

Rezolucya za pokojem.

Powiatowa konferencya P. P. S. solidaryzuje się z proletaryatem całej Polski oraz z uchwałą Rady naczelnej P. P. S. i oświadcza, że **w interesie całego narodu polskiego leży, ażeby rząd natychmiast przystąpił do rokowań i zakończenia wojny z Rosyą.**

W tym celu powiatowa konferencya poleca sekretaryatowi P. P. S. zwołanie wiecu w Białej z porządkiem dziennym: pokój czy wojna. W sprawie Śląskiej konferencya solidaryzuje się z proletaryatem polskim na Śląsku i **przyłącza się do ogólnego protestu przeciw gwałtom czeskim i jednostronnemu traktowaniu sprawy plebiscytu przez komisyę międzysojuszniczą.**

Następnie przystąpiono do wyboru nowego komitetu. Wybrani jednomyślnie zostali: Towarzysze Dr Gross, Pająk Antoni, Czader Józef, Góralik Ferdynand, Perchał Stanisław, Wanat Franciszek, Mendrak Filip, Klisz, Olma Jan, Trytała Edward i Wippel Józef.

Tow. Pająk apeluje do nowowybranych, ażeby praca podjęta przez nowy skład komitetu była jeszcze owocniejsza aniżeli dotychczas.

Następnie tow. Dr Gross wskazał jeszcze raz, że klasa pracująca musi żądać, ażeby produkty przez nią wyrabiane obracane były przedewszystkiem na wymianą za środki spożywcze i artykuły pierwszej potrzeby. Z ewentualnie otrzymanych podwyżek zarobków, w dzisiejszych czasach przy ogólnym spadku waluty z powodu coraz nowych emisyi banknotów robotnik nie może korzystać, lecz korzysta paskarz i sam fabrykant. Dlatego robotnik winien domagać się by produkta przez niego wytworzone użyte zostały w pierwszej linii na zabezpieczenie bytu jego rodziny.

Tow. Forbach uznaje to za jeden z najważniejszych środków do poprawy losu klasy pracującej. W tej sprawie uchwalono następującą rezolucyę:

Konferencya powiatowa P. P. S. domaga się, by organizacye zawodowe żądały, by fabrykanci Bielska-Białej wszystkie produkta wyrabiane przez robotników, oddali w celu sprowadzenia tanich środków żywności i artykułów pierwszej potrzeby dla robotników i ich rodzin, jakoteż wogóle dla klasy pracującej, która przy wolnym handlu nie jest w stanie konkurować z bogaczami.

Po kilku przemówieniach towarzyszy w sprawie propagandy socyalistycznej tow. **Pająk** zamknął konferencyę okrzykiem: Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Konstytuująca zebranie nowowybranej Rady Robotniczej PPS. w Krakowie odbędzie się w niedzielę 7 marca punktualnie o godz. 10 przedpoł. w sali domu robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II p.) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdania, 3) Wybory, a) Prezydyum, b) Wydziału, c) Komisyi rewizyjnej, 4) Wnioski i wpływy.

W myśl uchwały Wydziału Rady Robotniczej z 5 marca niejawiący się na konstytuującym zebraniu Rady Robotniczej bez usprawiedliwienia — tracą mandat członka Rady Robotniczej.

Prezydyum.

Zgromadzenie tow. malarzy krakowskich odbędzie się w poniedziałek 8 marca o godz. 6-tej wieczór w sali Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego l. 5. Na porządku dziennym sprawy cennikowe. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne przybycie.

Staraniem Klubu im. Grossera (Krakowska 23) wygłosi tow. Dr Z. Glücksmann 6 bm. o godz. 3 pop. **odczyt** na temat „Materyały do historyi ruchu robotniczego żydowskiego w Galicyi“.

Sekretaryat Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza zwraca się z usilną prośbą do Członków T-wa Uniwersytetu Ludowego **aby zechcieli wpłacać wkładki członkowskie za rok bieżący i za lata ubiegłe.** Sekretaryat otwarty w dnie powszednie od 4—8 popoł. ul. Zwierzyniecka 14.

Centralny Związek handlowców i urzędników prywatnych w Krakowie, urządza w sobotę dnia 6 marca **zabawę kwiatową** połączoną z różnemi niespodziankami, czysty dochód przeznaczony dla bezrobotnych kolegów. Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami, które wydaje się codziennie w lokalu stowarzyszenia przy ul. Sławkowskiej l. 6, I p. między 6 a 8 wieczór. Stroje spacerowe. Muzyka wojskowa 2 pp. Strzelców podhalańskich.

Zawiadomienie z Tarnowa. Sekretarzem Koła miejscowego Związku zawodowego kolejarzy został wybrany tow. **Jan Owsiański** i z wszelkiemi sprawami dotyczącymi organizacyi zawodowej należy zwracać się do tegoż. Sprawę najlepiej podać na piśmie, która po odpowiedniem zreferowaniu będzie przedłożoną na posiedzeniu Zarządu.

—ooo—

XXI. roczne Walne Zgromadzenie
Stow. kons. kolej.
„SAMOPOMOC“
w Nowym Sączu

odbędzie się **dnia 21 marca 1920 r. o godzinie 2 popoł.**, a bez względu na ilość zebranych członków **o godz. 2·30 popoł.**, w budynku własnym przy ul. Zygmuntowskiej z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu za czas od 1 stycznia 1919 do 31 grudnia 1919 r.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie komisyi kontrolującej.
5. Podział zysku z roku 1919.
6. Uzupełniający wybór członków Zarządu i komisyi kontrolującej.
7. Wnioski i interpelacye.

ZA ZARZĄD:
Batkowski Franciszek kasyer. **Stachura Józef** prezes.

OGŁOSZENIE.

W niedzielę dnia 7 marca o godz. 2 odbędzie się w Borku Fałęckim

Walne Zgromadzenie

członków Robotniczego Stowarzyszenia Spożywczego „Naprzód“ z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady nadzorczej;
3. Zmiana statutu;
4. Rozdział zysku;
5. Udzielenie absolutoryum Zarządowi i Radzie nadzorczej;
6. Wybór nowego Zarządu i Rady nadzorczej;
7. Wnioski i interpelacye.

Ogólny obrót kasowy za rok 1919 wynosił koron 6,273.242·68, czysty zysk K 46.619·85.

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie już bez względu na ilość obecnych odbędzie się w tym samym dniu o godz. 3 popoł.

Za Radę nadzorczą: **Średniawski Józef.**
Za Zarząd: **Artur Mocha.**

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej **„Naprzód“** w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).